

Protest nauczycieli w Warszawie

20 listopada 2016

Rozczarowanie, wściekłość ale i determinacja – takie nastroje dominowały na demonstracji przeciwko reformie systemu oświaty, forsowanej właśnie przez resort edukacji. Nauczyciele zaznaczają, że zmiany zostały przygotowane w sposób całkowicie nieodpowiedzialny – bez analizy ich skutków, co może poważnie zaszkodzić całemu systemowi kształcenia. Dlatego zapowiadają, że będą walczyć wszelkimi dostępnymi metodami przeciwko tej złej reformie. Wczoraj w stolicy usłyszeliśmy ich głos sprzeciwu.

Demonstracja rozpoczęła się o godz. 12:00 na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Na wydarzenie zorganizowane pod hasłem „Nie dla chaosu w szkole” ściągnęły tłumy nauczycieli z całego kraju. Kwadrans przed planowanym startem protestu nie sposób było dostać się pod scenę, na której miały się odbywać przemówienia. Organizatorzy zapewnili jednak telebimy, na których można było śledzić występy gości. Liczebność zgromadzenia robiła ogromne wrażenie. Według Związku Nauczycielstwa Polskiego, w manifestacji uczestniczyło ok. 50 tys. osób. Był to jeden z najmocniejszych głosów sprzeciwu wobec działań „dobrej zmiany” od momentu jej nastania.

Wśród uczestników można było spotkać zarówno zdecydowanych przeciwników obecnej władzy, jak i umiarkowanych zwolenników. Wszyscy jednak podkreślali, że reforma edukacji w obecnym kształcie może przynieść wyłącznie same szkody. Pan Tomasz Zwoliński, nauczyciel matematyki, przyjechał na protest ze Szczecina. Jak sam przyznaje – podobają mu się niektóre zmiany wprowadzane przez PiS, ale majstrowanie przy oświacie uważa za jedno z najgorszych posunięć ekipy Jarosława Kaczyńskiego. „To jest kompletne nieporozumienie. Nie spodziewałem się, że

spotka mnie takie rozczarowanie ze strony tego rządu. Dlatego tutaj jestem – aby przekazać pani Zalewskiej, że tak nie można postępować z nami, nauczycielami i z uczniami. Pracuję w szkole od ponad 20 lat ale takiego bałaganu w systemie jeszcze nie widziałem” – mówi w rozmowie ze Strajk.eu. Wypowiedź pana Tomasza była jedną z najłagodniejszych, jakie usłyszałem od uczestników wydarzenia. Dominującą emocją była złość – na szefową resortu, która na poziomie przekazu medialnego zapewnia społeczeństwo, że zmiany zostały przygotowane przy wsłuchaniu się w głos pracowników edukacji i ekspertów. Pani Anna, nauczycielka z Olsztyna jest oburzona takimi słowami. „Nie było żadnych konsultacji, nasze zdanie zostało całkowicie zignorowane. Krew mnie zalewa kiedy teraz słucham minister Zalewskiej. Przez wiele miesięcy nasz okręg oczekiwał na odpowiedzi na wysłane pytania. Do dziś nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości. Ta reforma została przygotowana bardzo szybko, bardzo źle i bez naszego udziału” – mówi zirytowana.

Kto zatem będzie najbardziej poszkodowany przez planowane zmiany? Grupa nauczycielek z Łęcznej, z którymi miałem okazję porozmawiać podkreśla, że praktycznie wszyscy – nauczyciele gimnazjalni, których kilkadziesiąt tysięcy etatów zostanie zlikwidowanych, oraz ci zatrudnieni w liceach, którzy zostaną obciążeni znacznie większą liczbą zajęć. Kłopot będą mieć rodzice, którzy nie wiedzą, jaki program będzie obowiązywać ich dzieci oraz będą zmuszeni do zapewnienia im dojazdu do szkół położonych dalej od miejsca zamieszkania. Pani Zofia, emerytowana nauczycielka z Łęcznej zauważa, że szczególnie pogorszy się sytuacja dzieci z obszarów wiejskich z rodzin o niskim statusie materialnym. „Znacznie zwiększy się liczba dzieci, które edukacje będą kończyć na poziomie podstawowym. To pogłębi nierówności społeczne i przyczyni się do reprodukcji biedy i wykluczenia. Ten sam problem dotknie też dzieci niepełnosprawne, np. z zespołem Aspergera. Reforma oznacza dla nich zamknięcie drzwi na wyższy poziom edukacji.” Pani Zofia zwraca też uwagę na język propagandowy jakim posługuje się ministerstwo aby uzasadnić reformę. „To

stygmatyzacja. Młodzież słucha minister Zalewskiej i słyszy, że jest patologią, to obraża nas nauczycieli i samych uczniów” – podkreśla.

„Ustawa została napisana na kolanie, jest to zupełnie nieprzemyślany projekt. Obcięta jest siatka niektórych przedmiotów, np. przyrodniczych, brakuje odpowiedniej postawy programowej. Skracanie liczby godzin przy jednoczesnym zwiększaniu materiału jest niedorzeczne. Nie uważamy żeby w gimnazjum wychowywana była patologia. To nieodpowiedzialny i nieprawdziwa informacja, która rozpowszechnia rząd. Gimnazjum broni się wynikami. Poziom agresji na tym szczeblu edukacji spada, co potwierdzają badania. Nauczyciele gimnazjum są jednymi z najlepiej wyedukowanych. Na coraz lepszą renomę pracowaliśmy w pocie czoła. A teraz słyszymy, że wychowaliśmy złą młodzież” – powiedziała Zofia, emerytowana nauczycielka z Łęcznej.

Demonstracja została zorganizowana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, który z racji tego, że jest największą organizacją pracowników edukacji w kraju, pełni rolę głównego reprezentanta i motoru napędowego protestów przeciwko zmianom. Wśród uczestników można było też zauważyć przedstawicieli partii politycznych, m.in. Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej i Razem. Sławomir Broniarz, przewodniczący ZNP, przyznał potem, że najlepszą mową było wystąpienie Agnieszki Dziemianowicz Bąk. I faktycznie, zarówno pod względem umiejętności oratorskich, jak i użytych argumentów działaczce Razem należy się najwyższa ocena.

„Nie ma naszej zgody na to, by tysiące pracowników szkół nie wiedziało, czy i gdzie za kilka miesięcy przyjdzie im pracować; by rodzice nie wiedzieli, do której szkoły będą od września odprowadzać swoje dziecko i jacy nauczyciele będą tam na nich czekać. Nie ma naszej zgody na to, żeby uczniowie nie wiedzieli, z jakich podręczników mają się uczyć, bo te dotychczasowe pani minister skazuje na nieuchronny przemiał. Nie zgadzamy się, by chora ambicja i bezmyślny opór Anny

Zalewskiej – jednej z najgorszych ministrów obecnego rządu – pogrążyły edukację i polską szkołę w chaosie na dekady” – mówiła Agnieszka Dziemianowicz-Bąk z partii Razem.

Protest przy ogłuszającym ryku wuzuewli i akompaniamencie podążającej w jego ogonie orkiestry przeszedł ulicami centrum Warszawy. Widoczne było spore poruszenie wśród przechodniów. Większość z nich okazywała jednak poparcie i zrozumienie dla sprawy, która ściągnęła do stolicy nauczycieli. „Sama jestem matką, moje dziecko chodzi jeszcze do szkoły podstawowej i jestem poważnie zaniepokojone tym, że przyszłość jego kształcenia jest w rękach ludzi, którzy nie potrafią porozumieć się z nauczycielami” – powiedziała Strajk.eu jedna z kobiet obserwujących manifestację przy rondzie De Gaulle’a. Pod Sejmem, gdzie odbyły się przemówienia kończące protest, można było dostrzec kilkusobową kontrademonstrację schowaną za policyjnym kordonem. „Związkowcy to nie ludzie, to żydobolszewia, która dba wyłącznie o swój interes” – wykrzykiwał mężczyzna z zawieszoną na szyi tablicą z napisem „KOD, PO, Nowoczesna – Targowica”.

Pod siedzibą parlamentu przemawiała m.in. Justyna Drath, nauczycielka z Warszawy, która opublikowała niedawno tekst na łamach „Dziennika Opinii”, w którym postawiła tezę, że nieudolna reforma Zalewskiej może być impulsem pobudzającym walkę o realnie dobrą zmianę w oświacie. Wczoraj pod Sejmem wyraziła poparcie dla nauczycieli, którzy ze złością rzucali kredy (mieli je wszyscy uczestnicy protestu) na stos przedmiotów pod budynkiem. „Nie dziwię się, że rzucają państwo kredą z taką intensywnością. Teraz właśnie potrzebujemy gniewu i sprzeciwu wobec tej sytuacji. Polska edukacja potrzebuje szacunku i troski. Musimy teraz stać solidarnie” – mówiła działaczka. Jej słowa nie spodobały się wyraźnie Sławomirowi Broniarzowi, który dwukrotnie przerwał przemówienie Drath, apelując m.in. o rozwagę, odpowiedzialność i „nie rzucanie kredą w policjantów”. Zachowanie Broniarza zostało skwitowane przez tłum nieprzyjaznym pomrukiem.

Stopień niezadowolenia środowisk nauczycielskich jest największy od wielu lat i wygląda na to, że po kobietach, które wyszły na ulicę, protestując przeciwko ustawie antyaborcyjnej, rządowi Beaty Szydło udało się stworzyć kolejnego przeciwnika, który jest zdolny do organizacji masowych wystąpień przeciwko „dobrej zmianie”.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu